

WYDZIAŁ I

Krajowi

Franciszek Ziejka 3 X 1940–19 VII 2020

Dwa miesiące temu pożegnaliśmy profesora Franciszka Ziejkę, członka czynnego PAU, giganta, którego postać przez dekady dominowała życie akademickie Krakowa, promieniowała na cały kraj. Rektor Uniwersytetu, który zawdzięcza mu burzliwy rozwój, czego symbolem stał się imponujący, nowoczesny gmach Auditorium Maximum; Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, dzięki któremu głos tej instytucji stał się najważniejszym, autentycznym i donośnym głosem polskich uczelni; Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, uparcie walczący o odpowiednie środki dla ratowania krakowskich zabytków, pomimo częstokroć jawnej niechęci władzy centralnej; Odnowiciel idei Panteonu Narodowego w Krakowie, który zdołał wskrzesić tę wspaniałą tradycję upamiętniania wielkich Polaków. A nade wszystko gorący patriota, który życie poświęcił dokumentowaniu wkładu polskich artystów w wielkie dzieło obrony polskości i odzyskania niepodległości.

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin składamy hołd wielkiemu Polakowi i Krakowianinowi, a także niezawodnemu przyjacielowi, którego patriotyczny entuzjazm, zaangażowanie, a także wsparcie w trudnych chwilach, dodawały sił, pomagały odnaleźć sens oraz podtrzymywały nadzieję.

Ta prezentacja Franciszka Ziejki, otwierająca numer jemu poświęconej „PAUzy Akademickiej”, opublikowana niedługo po śmierci, a w osiemdziesiątą rocznicę urodzin, zasługuje na przypomnienie, gdy przychodzi kreślić sylwetkę Uczzonego, ze względu na jej celność. By ten jego lapidarny portret był pełniejszy, należy koniecznie dopełnić go tytułem ofiarowanej mu piętnaście lat wcześniej książki: *Literatura – kulturoznawstwo – uniwersytet*. Był to w równym stopniu organizator nauki i badacz, dla niego kolejność była

z pewnością odwrotna, na pierwszym miejscu badacz literatury i kultury polskiej, na drugim człowiek oddany Uniwersytetowi Jagiellońskiemu poczuwający się do odpowiedzialności za jego los i los nauki polskiej, miłośnik i znawca Krakowa, pasjonował się w równym stopniu dziejami Polski i Europy. W każdej z tych ról nade wszystko człowiek pracowity.

Urodził się jako siódme, najmłodsze dziecko w chłopskiej rodzinie 3 X 1940 r. w podtarnowskim Radłowie. Tutaj uczęszczał do szkoły podstawowej i do liceum. W 1958 r. rozpoczął studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze swego pochodzenia był bardzo dumny, często je przypominał; „wielkim nauczycielem”, nieraz inspiratorem jego poszukiwań, prac bywał Stanisław Pigoń, który ponad pół wieku wcześniej przebył drogę ze swojej podkrośnieńskiej Komborni w świat. Ziejka, z wykształcenia polonista, urodził się historykiem; dość powiedzieć, że własnym dzieciom do snu zamiast bajek opowiadał historie polskich królów – skutecznie.

Był polonistą o szczególnym warsztacie, rozległych zainteresowaniach łączących ciekawość badacza literatury, historii literatury z ciekawością determinujących ją procesów społecznych, politycznych, ideologicznych, kulturowych, interesowały go ich wzajemne relacje, które, korzystając z ustaleń poprzedników, uzupełniał, korygował; niejednokrotnie po raz pierwszy samodzielnie je tropił, opisywał. Artykuły, rozprawy nigdy nie były suchymi sprawozdaniami z przeprowadzonych badań, dokonanych ustaleń, odkryć, lecz opowiadaniem o nich, nasyconymi osobistą emocją. W postępowaniu łączył dociekliwość, pomysłowość literaturoznawcy z wiedzą historyka sztuki, folklorysty i etnografa, socjologa, komparatysty. Jego publikacje miały charakter nie tylko historycznoliteracki, także zdecydowanie kulturoznawczy. Słynął z niestrudzonego prowadzonej żmudnej kwerendy prasowej i archiwalnej; starannie zgromadzony materiał faktograficzny, wsparty imponującą erudycją, niezwykłym czytaniem pozwalał mu na prezentację nieraz starych problemów, znanych zjawisk w zupełnie nowych ujęciach, pionierskie ich opracowywanie w sposób kompleksowy. Przy tym odznaczał się niekwestionowanym talentem literackim, narracją urozmaiconą, płynną, swobodną, plastyczną, barwną, a jednocześnie rzeczową.

Literatura była dla niego oczywiście nadzwyczaj ważna, lecz w istocie nie ona sama znajdowała się w centrum zainteresowania, a jedynie ważne dla niego aspekty jej funkcjonowania. Zasadniczo zajmował się odtwarzaniem, badaniem pamięci historycznej Polaków, analizą ich świadomości narodowej po utracie bytu państwowego. Zależało mu na opisie sposobu istnienia w niej legend i mitów kulturowych, społecznych, politycznych, zmieniających się ich funkcji, przesłankach ich narodzin i dalszej dynamice rozwoju. Analizie w tym celu poddawał bardzo obszerny materiał. Obok literatury

w każdej postaci – od dzieł wieszczów, po literaturę popularną, utwory dla ludu i dla dzieci, ludowe podania – śledził też opracowania historyczne, historiograficzne, publicystykę, rękopiśmienne zasoby archiwów. Wszystkie te dokumenty były dla niego przede wszystkim źródłami, świadectwami, na podstawie których ukazywał, jak Polacy w różnych środowiskach, sięgając nieraz po identyczne wątki, myśleli, czym się kierowali, na co powoływali, jak interpretowali przeszłość, dążąc w XIX wieku – uwzględniając ostatnie lata wieku XVIII i pierwsze dekady XX – do odzyskania niepodległości. Sam w podtytule książki, którą traktował jako symboliczne pożegnanie „z moją ukochaną *Almae Matris*”, określił bodaj najtrafniej rzeczywisty krąg swych istotnych zainteresowań: *Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*. Problemy, zjawiska, wydarzenia, sylwetki bohaterów prezentował ze spokojem i dystansem uważnego i obiektywnego dziejopisa.

Ziejka zwrócił na siebie uwagę już pierwszą książką *W kręgu mitów polskich* (1977), w której od razu zaprezentował w stanie dojrzałym tak swój warsztat badawczy, jak pasjonującą go problematykę. Publikacja została bardzo dobrze przyjęta; w 1997 r. ukazała się poszerzona prawie w dwójnasób druga edycja pod tytułem „*Wesele*” w *kręgu mitów polskich*. Z podobnym uznaniem spotkała się w kilka lat po pierwszej *Złota legenda chłopów polskich* (1984). W szeregu esejów przedstawił w niej rzetelnie i wszechstronnie omówione, niekiedy po raz pierwszy, mity i legendy chłopskie obecne w świadomości narodowej; pozwoliło mu to ukazać niekiedy dramatyczne dzieje unarodowienia i uobywatelnienia polskich chłopów aż do pojawienia się twórców o tym właśnie rodowodzie.

Jego dorobek jest niezwykle obszerny, opublikował ponad dwadzieścia książek, kilka zredagował, opracował. Ich tematyka jest bogata i zróżnicowana. W wielu przypadkach wsparta dokumentami, dotąd nieznanymi, więc i niewykorzystanymi. Jego obserwacje, analizy, spostrzeżenia wzbogacają wiedzę o polskiej kulturze, o sposobach jej obecności w Europie, powiązaniach z kulturą europejską. Ten wątek pojawił się w jego badaniach bardzo wcześniej, uprzywilejowana była tu Francja, w której spędził w sumie siedem lat. Prześledził najpierw, jeszcze na początku lat siedemdziesiątych, tak marsylskie epizody w biografiach Chopina i Conrada, jak aktywność w Prowansji w języku polskim i francuskim zapomnianego Konstantego Gaszyńskiego. W latach osiemdziesiątych przebadął wszelkie formy kontaktów na przełomie XIX i XX wieku modernistycznych autorów i ich twórczości ze środowiskiem artystycznym stolicy Francji, co złożyło się na niezwykle wartościową monografię *Paryż młodopolski* (1993), w następnych latach tę tematykę powiększył jeszcze o dziesięć szkiców nie zawsze łączących się z miastem nad Sekwaną. Dziewięć miesięcy pracy w Lizbonie zaowocowało m.in. artykułami o portugalskim humaniście w Krakowie i portugalskich echem powstania

styczniowego, opowieścią o portugalskiej legendzie wiążącej się z osobą Władysława Warneńczyka. To nie koniec tego rodzaju eksploracji Ziejki – zależało mu nie tylko na wykazaniu trwałości polskich związków z kulturą Zachodu, ale pamiętał też o najbliższych sąsiadach. Dlatego kreślił obecność w naszej literaturze m.in. Białorusi i Białorusinów, unitów, kontakty z Czechami, Ukraińcami. Dla sposobu jego myślenia symptomatyczne są tytuły dwóch jego szkiców: *Nasza rodzina w Europie* (tak nazwał cały tom traktujący o tej problematyce) i *Młodopolscy Europejczycy*. To w jednej osobie wybitny Polonista i Europejczyk.

Na pierwszym miejscu była jednak zawsze literatura i kultura polska XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk w środowisku artystycznym Krakowa, w ścisłym związku z Galicją doby autonomicznej, zwłaszcza okresu Młodej Polski. Tu najważniejszy dla niego był Stanisław Wyspiański. Miał też zasługi w opracowaniu fragmentów twórczości dwóch pisarzy bezpośrednio z miastem pod Wawelem nie łączonych – Władysława Stanisława Reymonta oraz Władysława Orkana. Ten badacz „dziejów świadomości narodowej” (jego własna deklaracja) był „urzęczony urodą i historią” prowincjonalnego miasta, które przemieniło się „w prawdziwą stolicę duchową Polaków”. Wyznał, że zgłębiając tę tajemnicę odnajdywał „przede wszystkim ludzi tamtych czasów, dziś prawie zapomnianych”, „którzy stali się w owej jakże trudnej epoce w życiu naszego narodu prawdziwymi stróżami tradycji, kustoszami pamięci narodowej. [...] raz po raz wciągała mnie historia życia i działalności tej czy innej postaci, pojawienie się takiej czy innej inicjatywy »narodowej«”. Stąd w pracach tego historyka literatury tak wiele biografii niepowszednich postaci – literaturoznawca od końca XX wieku stosunkowo często objawia się jako ambitny i odkrywca biograf żywotów uczestników życia publicznego: wodzów i powstańców, polityków i uczonych, ludzi Kościoła, poetów, prozaików, malarzy. Nie darmo już w latach siedemdziesiątych mimochodem wspominał o satysfakcji, jaką daje wejście „w krąg tajemnic ludzkich losów”. Jedna z ostatnich jego książek nosi tytuł *Tragiczny los artysty*.

Zasygnalizowano niezwykłą pracowitość Ziejki. Swej Almae Matris, w istocie szerzej – nauce polskiej, oddał 15 lat życia (dziekan, dwukrotnie prorektor, dwukrotnie rektor). Uniwersytetem zarządzał jak doświadczony gospodarz, pamiętający i znający funkcję każdego najdrobniejszego elementu podległego mu gospodarstwa. Na przełomie XX i XXI wieku bardzo aktywnie uczestniczył w dyskusjach na temat poprawy organizacji i kondycji szkolnictwa wyższego, szczególnie niepokoił go spadek etyki w środowisku pracowników naukowych; w 2003 r. doprowadził do uchwalenia przez Senat UJ *Akademickiego kodeksu wartości*. Wprowadził do wewnętrznego życia swej uczelni szereg mniejszych i znaczniejszych korekt, innowacji.

Ten okres (1990–2005) nie oznaczał przerwy w prowadzonych badaniach. Dowodem pierwsze zdanie przedmowy do opasłej książki, która ukazała się w ostatnich miesiącach piastowania przez autora uniwersyteckich godności: „Przedstawiany tom zawiera kilkadziesiąt studiów i szkiców powstałych w swym zasadniczym zrębie w ciągu ostatnich pięciu lat, kiedy pełniłem funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Z usposobienia był pełnym energii, pogodnym optymistą, człowiekiem nadzwyczaj życzliwym, pomocnym innym, miał duże poczucie humoru, chętnie posługiwał się żartem, reagował nim na rzeczywistość. Praca nie była dla niego nigdy ciężarem, stanowiła rodzaj wypoczynku, dostarczała mu wiele radości, traktował ją jak hobby. W dwóch ostatnich latach, w znacznej części spędzonych w szpitalach, zawsze towarzyszyły mu książki lub ich odbitki oraz laptop. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią żył myślami o kolejnych tomach, które znów miały opóźnić ukończenie tego, który planował od wielu lat: *Kraków młodopolski*.

Zmarł w Krakowie, spoczął na Cmentarzu Salwatorskim.

Jan Michalik